# goniec codzienny

WILNO
Niedziela
10 sierpnia 1941 r.
Nr. 16
Cena 30 kopiejek.


# To dopiero byłaby klęska...

Oddawna znaliśmy formułkę następującą: Bolszewizm jest wrogiem podwójnym. Zewnętrznym i wewnętrznym. Zewnętrznym w osobie państwa napadającego z całym jego aparatem i armią, wewnętrznym w osobie trzeciej międzynarodówki podkopującej obronność przeciwnika.

## POLITYCZNA BAKTERIOLOGIA

Musimy jednak sobie powiedzieć zupełnie wyraźnie: bolszewizm jest wrogiem przede wszystkim i nade wszystko, bo jest wrogiem nr. 1 każdego narodu. O ile wróg, że się tak wyrazimy „normalny" niszczy przede wszystkim państwo swego przeciwnika, o tyle bolszewizm pokonując państwo, niszczy jednocześnie naród, ewentualnie narody to państwo zamieszkujące, ich dobra duchowe, ich ideały narodowe. I to niszczy w sposób gruntowny, specyficzną metodą podporządkowania polityki na rodowościowej systemowi komunistycznemu.

Jeżeli się mówi o „bolszewickiej zarazie", to nie z zamiarem użycia obraźliwego słowa, a raczej dosłownie ściśle. Bolszewizm działa bowiem w sposób rozkładająco-zaraźliwy na cały naród, jak epidemiczna choroba na masy organizmów ludzkich. W oddziaływaniu bolszewizmu na wartości narodowe odnajdujemy wszelkie cechy i stadia, jakie spostrzegamy w różnych chorobach: przygnębienie, apatia, potem gnicie od wewnątrz, rozpadanie się poszczególnych członków, wreszcie zanik jednolitego organizmu społecznego, czyli śmierć. — Nie będę w tem miejscu wdawał się w szczegółową analizę środków, jakiemi bolszewizm dopina swego celu. Poświęcić by im można ogromne dzieło z dziedziny dotychczas nie znanej, którąbym zatytułował: *Polityczną Bakteriologią*". Natomiast skutki tego działania są proste i stoją nam wszystkim w oczach i pamięci.

Kiedyś, gdyśmy się jeszcze z bolszewizmem nie zetknęli bezpośrednio, w zdumienie wprawiały wszystkich efekty procesów moskiewskich, na których ludzie, zatwardziali w ideologii i konspiracji, jak Radek, Bucharin, Tuchaczewski, Zinowjew et comp. idąc na pewną śmierć, kajali się wszelako na sposób zgoła niesamowity, wijąc się w błocie najbardziej bzdurnych i niewiarygodnych samooskarżeń. Rozmawiałem na ten temat z psychiatrą, badaczem mózgu Lenina. Nie umiał mi również powiedzieć nic sensownego. Wskazał tylko na fakt, że ludzkość zna dotychczas jedyną analogię, a mianowicie fantastyczne samooskarżenia czarownic palonych na stosie w wiekach średnich.

Jeden rok rządów bolszewickich u nas, potrafił wytwarzać z poszczególnych ludzi takie psychiczne łamańce, jakich by po nich nikt ani przedtem ani potem spodziewać się nie mógł, absolutnie nie mógł. Załamywanie społecznego kośćca, upadek ducha, ratowanie się samozakłamaniem, oto objawy notoryczne. Na usprawiedliwienie ich należałoby stwierdzić, że objawy takie powstają zazwyczaj w atmosferze beznadziejności, kompletnej, świadomej beznadziejności. Gdyż po miesiącach już ludzie ci uświadamiali sobie, że ten promotor każdej akcji ludzkiej — *przyszłość*, przestaje dla nich istnieć. Przyszłość w państwie sowieckim, to jakaś szara, leniwie ciekąca struga, w którą zanurzone jest każde ludzkie indywiduum, a to, że tak być musi, odbierało wszelką energię i chęć oporu. Działanie rozkładowe rzeczywistości bolszewickiej rozbija wszelką spójnię narodową, każdą możliwość wspólnego działania, tłumnej kontragresji. Ludzie o pewnych kryteriach, zapatrywaniach, na różnych stanowiskach społecznych, ludzie różnych środowisk, a przecie objęci wspólnymi cechami narodowemi — przestali nagle rozumieć wzajemne postępowanie, natomiast poczęli się obawiać jeden drugiego, z tej prostej przyczyny, że przestało być wiadomem kto tu jest wróg, a kto swój. Kto *jeszcze* Polak. Litwin, Białorusin. Rosjanin. Tatar?, a kto *już* tylko — bolszewik.

## NAJWIĘKSZE NIESZCZĘŚCIE XX W.

Dlatego to, jak twierdzę, dla każdego narodu z osobna i dla wszystkich narodów razem, bolszewizm jest największym wrogiem ze wszystkich dotychczas notowanych w historii. Odwracając to twierdzenie, należałoby uznać, że w historii od r. 1918-go było wielkim nieszczęściem, iż bolszewizm mógł istnieć w ciągu tych 23 lat i przeprowadzić zniszczenie pod względem narodowym narodu rosyjskiego, ujarzmienie i zdeptanie narodów Ukrainy, Białorusi, Azerbejdżanu, Gruzji, Turkiestanu, Uzbeku, Tadżiku, Buchary, Kirgizji, Sybiru, Mongolii..., co umożliwiło mu uzbrojenie się i żywienie zamiarów opanowania całej Europy.

## SOWIETY U SZCZYTU POTĘGI.

W takim stanie doczekujemy się okresu pomiędzy rokiem 1939-tym i 1941-szym. Okres ten wytworzył sytuację wyjątkowo dla Sowietów pomyślną koniunkturę, którą zdawna już oczekiwały. Narody Europy pochłonięte według mniemania bolszewików wojną i wzajemnym osłabianiem militarnym, podczas gdy „neutralne" Sowiety gromadzą i uzupełniają własną siłę militarną. Wyzyskując sytuację europejską, przystosowują się jednocześnie do roli przysłowiowego języczka u wagi, jaki w krytycznej chwili ma przechylić szalę zwycięstwa. Sowiety spodziewaja się, iż one, a nie kto inny będą decydować o przyszłej konstelacji Europy, poto, by ją następnie opanować bez reszty. Że tak się rzecz miała, że to leżało właśnie w zamiarach sowieckich, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości dla nikogo i wypływało z samej natury politycznego założenia SSSR. — W ten sposób dla Europy, ba, może dla całego świata kulturalnego, wytworzyła się maksymalnie niebezpieczna sytuacja, najgroźniejsza z możliwie groźnych.

## KTÓŻ MIAŁ RATOWAĆ EUROPĘ?!

Jakiż ratunek? Jakież wyjście z tej sytuacji? Jedno tylko: Sowiety należy rozbić zanim zakończy się wojna. Zanim z tą wojną nie ruszą same na Europę. Już gromadzą siły, już jest za minutę dwunasta!

Któż miał tego dzieła dokonać? W sytuacji z roku 1941-go. czyli ostatecznego terminu dla ratowania Europy przed zarazą bolszewicką — mogły tego dokonać tylko i wyłącznie — Niemcy. Oto się chyba absolutnie nikt spierać nie będzie. A fakt, że tego dokonały, ośmieliłbym się policzyć im nie jako zasługę wobec świata kulturalnego, lecz jako spełnienie świętej misji.

A jakże wobec tego faktu obowiązującego kulturalną Europę zachowała się Anglia? Anglia dla własnych celów stanęła po przeciwnej stronie, zawarła z bolszewikami sojusz. Przez to pogłębiła tylko poprzednie nieszczęście, które pozwoliłem sobie nazwać powyżej, nieszczęście XX wieku.

## STALIN W ROLI ALEKSANDRA I

W zwycięstwo Niemiec nad Sowietami nie należy wątpić. Ono jest zupełnie pewne. Ale zechciejmy na chwilę wyobrazić sobie niemożliwość: zwycięstwo koalicji anglo-sowieckiej. Bo nie mówny o zawiłych kombinacjach, snutych przez różnego autoramentu polityków. Mówmy o faktach. A faktem jest, że z jednej strony walczą Niemcy, z drugiej koalicja anglo-sowiecka. Jakiż byłby też rezultat takiego niemożliwego zwycięstwa? Dziś przegrała prestigeo'wo i przegrała militarnie w górach Norwegii, w cieśninach Skageraku, we Flandrii, w Jugosławii, Grecji, na Krecie. Przegrała wszędzie, nie wygrawszy ani jednej bitwy, ani jednej operacji wojennej przeciwko Niemcom. A więc triumfatorem w zwycięskiej koalicji anglo-sowieckiej nie byłby król Jerzy VI, tylko Józef Wissarjonowicz Stalin. Jemu przypadłaby chwała, w aureoli której wjeżdżał ongiś do Paryża cesarz Aleksander I.

Coby nastąpiło dalej nie trudno jest przewidzieć. Być może nastąpiłoby nawet przemianowanie Point d'Aleksandre III w Paryżu, na Point Staline, ale już nie poto, by po nim chodzili Francuzi, tylko obywatele Francuskiej Republiki Rad...

O losie Polskiego Narodu moglibyśmy w tym miejscu nawet nie wspominać. Jego los byłby przypieczętowany może na wieki, a może na zawsze łącznie z losem innych narodów Europy Wschodniej, jeżeli zważymy niezwykłą moc rozkładową bolszewizmu, o której pisałem powyżej. Anglia, gdyby się nawet w przyszłości wzmocniła po wojnie, to nigdy by nie miała interesu dla Europy Wschodniej. Jej globalne sprawy odległe są bardzo od dorzeczy Wisły, czy Niemna. Nie chcę tu nawet powoływać się na ostatni artykuł „Times'a", który oddaje Wschodnią Europę pod protektorat sowiecki. Artykułu tego nie czytałem, ale bez względu na łaskawą opinię „Times'a", protektorat sowiecki doszedłby i tak do skutku. I nie byłoby w Europie żadnego czynnika, żadnej potęgi, któraby była w stanie, albo nawet chciała wyrwać polski naród z czerwonych kleszczy destrukcyjnego imperializmu.

Dlatego jestem bardzo, ale to bardzo głęboko przekonany, że w sytuacji z roku 1941 zwycięstwo koalicji anglo-sowieckiej, byłoby dla Polaków największą klęską, jaka nie tylko ich w tej wojnie spotkać mogła, ale klęską przewyższającą wszystkie dotychczasowe na przestrzeni dziejów.

J. M.

# Zdruzgotanie bolszewików pod Humaniem i Rosławiem

## Naloty na lotniska i urządzenia portowe w W. Brytanii. Wojskowe obiekty nad kanałem Sueskim ponownie bombardowano. W Aleksandrii trafiono w dok pływający oraz w okręt wojenny

**Z głównej Kwatery Führera, 9 sierpnia. DNB donosi:**

**Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi:**

**Jak już podano w nadzwyczajnych komunikatach niemieckie wojska, przy bohaterskim współudziale odziałów węgierskich, odniosły na Ukrainie wielki sukces. W bitwie pod Humaniem zniszczono całkowicie 6 i 12 oraz częściowo 18 armię, ogółem 25 dywizyj strzeleckich, górskich oraz pancernych. W ręce nasze wpadło ponad 103.000 jeńców, w tym dowódcy 6 i 12 armii. Zdobyto 317 czołgów 859 dział, 242 przeciwczołgowych oraz przeciwlotniczyh armat, 5250 samochodów ciężarowych, 12 pociągów oraz olbrzymie ilości innego materiału wojennego. Krwawe straty nieprzyjaciela wynoszą ponad 200.000 żołnierzy.**

**Na południe od błot Prypeci niemieckie wojska, po kilkudniowych walkach w bezdrożnym i błotnistym terenie, zajęły ważny węzeł kolejowy Korosteń.**

**Otoczone w okolicy Rosławla, 100 klm. na południowy-wschód od Smoleńska, sowieckie wojska, co również w nadzwyczajnym komunikacie podano do wiadomości, zostały zniszczone. Wzięto do niewoli ponad 38.000 jeńców, 250 czołgów, 359 armat oraz inny materiał wojenny.**

**Nad Wielką Brytanią lotnictwo dokonało za dnia loty wywiadowcze o dalekim zasięgu, strącono przy tym dwa brytyjskie myśliwce. Ubiegłej nocy bombowce bombardowały kilka lotnisk w Anglii. Bomby trafiły w sam środek, znajdujących się na ziemi samolotów oraz w hangary. Skutecznie bombardowano urządzenia portowe na wschodzie i południowym wybrzeżu Anglii.**

**Także i ubiegłej nocy niemieckie bombowce zaatakowały obiekty wojskowe nad kanałem Sueskim.**

**Podczas ataku z powietrza na brytyjską bazę morskę w Aleksandrii w nocy na 8 sierpnia, bomby najcięższego i ciężkiego kalibru trafiły w dok pływający oraz w mniejszy okręt wojenny.**

**W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel zrzucił na północne i północno-zachodnie obszary wybrzeży niemiekich bomby kruszące i zapalające, jak również na zamieszkałe dzielnice w Hamburgu i Kilonii. Wśród ludności cywilnej są nieliczne ofiary. Kilka nieprzyjacielskich samolotów, które próbowały zaatakować Berlin, odpędzono ogniem artylerii przeciwlotniczej. Nocne samoloty myśliwskie strąciły trzy, a artyleria marynarki wojennej — jeden bombowiec.**

### Na froncie Tobruku odparto ataki nieprzyjaciela

RZYM, 9 sierpnia. DNB donosi: Główna kwatera Sił Zbrojnych komunikuje w Afryce północnej na froncie Tobruku w nocy na 8 sierpnia odparty został atak nieprzyjaciela ze stratami po jego stronie. Atak ten miał na celu napad znienacka na niektóre nasze punkty oparcia. Lotnictwo nasze ponownie bombardowało urządzenia portowe i umocnienia Tobruku.

Na froncie Sollumu jeden niemiecki oddział szturmowy przy zetknięciu się z jednostkami zmotoryzowanymi zniszczył nieprzyjacielskie czołgi wywiadowcze, zadał przeciwnikowi straty i wziął jeńców. Nasze pościgowce w głębokim nalocie na południowym wschodzie od Sollumu zaatakowały wojska i brytyjskie samochody. Inne eskadry powietrzne zbombardowały urządzenia obronne i drogi w okolicy Sidi-El-Barani.

Nieprzyjacielskie samoloty dokonały nalotów na Bengazi i Tripolis, są pewne szkody i kilku rannych wśród ludności cywilnej Tripolisu. W Afryce Wschodniej niektóre z naszych oddziałów przedsięwzięły śmiałe naloty z różnych punktów oparcia przy Gondar, rozbiły nieprzyjacielskie oddziały, zadały im straty i zdobyły broń. Nieprzyjaciel powtórzył swoje naloty na Gondar i wyrządziły pewne straty.

### Skuteczny nalot

BERLIN, 8.8. DNB donosi: 6 sierpnia niemieckie bombowce przeprowadziły nadzwyczaj skuteczny nalot na węzeł kolejowy, znajdujący się na wielkim łuku Dniepru w pobliżu Dniepropetrowska. Dworzec i tory kolejowe, na których stało dziesięć długich pociągów towarowych, zostały przez niemieckie bomby zupełnie zniesione i w krótkim czasie przedstawiały istne piekło ognia i gęstego dymu. Wszystkie pociągi całkowicie spłonęły.

## Bombardowanie portów nad Morzem Czarnym

**BERLIN. 8 sierpnia. DNB donosi: We czwartek 7 sierpnia niemieckie lotnictwo kontynuowało skuteczne przedsięwzięcia na południowym odcinku frontu. Niemieckie samoloty zaatakowały sowiecki port Oczaków na wybrzeżu morza Czarnego. Podczas bombardowania sowieckiego portu, ciężko uszkodzono kilka okrętów handlowych, między nimi transportowce różnej wielkości.**

### Bestialstwo politruków

**BERLIN, 9 sierpnia, DNB donosi:**

**Do szpitala polowego jednej z niemieckich dywizyj w Estonii przed kilkoma dniami przywieziono rannego żołnierza sowieckiego, który na podstawie wypowiedzi innego jeńca należał do 72 pułku sowieckiej artylerii, wchodzącego w skład 11 dywizji strzeleckiej. Żołnierz był ciężko ranny w obie nogi, miał nadto ranę ciętą przez przewód pokarmowy oraz tchawicę. Zapytany, kto mu poderznął gardło, napisał na podsuniętym mu kawałku papieru słowo „politruk" i pod tym umieścił swoje nazwisko „D. K. Borysow"**

**Lekarz wojskowy znający język rosyjski, zaczął badać ten tajemniczy wypadek i dowiedział się od innego, znajdującego się w niewoli rannego, że żołnierza sowieckiego Borysowa zranił polityczny komisarz pułku artylerii. Ponieważ żołnierz z powodu ran na nogach nie mógł już dalej maszerować, komisarz w ten sposób chciał z nim zrobić krótki koniec.**

### Internowanie w Syrii przez Anglików generała Dentz'a oraz 35 francuskich oficerów

**VICHY, 8 sierpnia DNB donosi Według wiadomości agencji OFI Anglicy internowali w Syrii byłego głównodowodzacego w Syrii generała Dentza oraz 35 oficerów armii lewantyńskiej. Swe samowolne postępowanie Anglicy próbowali umotywować tym, że strona francuska dotąd jeszcze nie zwolniła wszystkich jeńców.**

### Nowa węgierska ustawa małżeńska prawomocna

BUDAPESZT, 8.VIII. DNB donosi: **Nowa węgierska ustawa małżeńska uprawomocniła się. Zgodnie z tą ustawą związki małżeńskie między Aryjczykami, a żydami są wzbronione, jak również i stosunki płciowe. Wszyscy, wstępujące w związki małżeńskie muszą poddać się badaniom lekarskim.**

## Jak to było w Olkienikach

# Reportaż z placu boju

NIE CHCIANO WIERZYĆ

W małym miasteczku każda wiadomość rozchodzi się lotem błyskawicy. Cóż dopiero mówić o takiej sensacji, jak wojna.

W biednych Olkienikach mało osób posiadało aparaty radiowe. Ci jednak, którzy pamiętnej niedzieli 22 czerwca usłyszeli przez radio przemówienie Mołotowa o wybuchu wojny, w te pędy zakomunikowali radosną nowinę sąsiadom i rychło całe miasteczko miało na ustach tylko jeden wyraz: wojna!

Ostatnio żyliśmy w okresie plotek. Wciąż krążyły szeptem, z ust do ust powtarzane, jakieś sensacje. Oczywiście nic z tego się nie sprawdzało. To też i wiadomość o wojnie wielu przyjęło z niedowierzaniem. Wielkiemu szczęściu trudno tak łatwo uwierzyć. A bez zaprzeczenia dla steroryzowanej przez bolszewików ludności wyraz: wojna był równoznaczny: wyzwoleniu. Wszak tak niedawno jeszcze, zarówno jak to miało miejsce w Wilnie, przeżyliśmy w Olkienikach masowe wywożenie.

PIERWSZE EKSPLOZJE.

Około południa ujrzeliśmy pierwsze lecące wysoko pod obłokami samoloty. Czyje? Tegośmy jeszcze nie wiedzieli. Dopiero huk eksplodujących gdzieś w okolicy bomb dał odpowiedź na to pytanie.

Były to samoloty niemieckie.

Opowiadano sobie, że ktoś z wojskowej starszyzny sowieckiej powiedział, iż miasteczko będzie terenem zaciętej walki, a ludność ma opuścić miasteczko.

Suną wozy, naładowane dobytkiem domowym. Na stosach tobołków siedzą dzieci, kobiety. Mężczyźni, idąc obok, śpiesznie poganiają konia, poprawiają zsuwające się z drabiniastego wozu rupiecie. Wszystko to podąża do pobliskiego lasu, by się ukryć w zaroślach.

Olkieniki leżą przy zbiegu dwóch rzek: Solczy i Mereczanki. Most na Solczy, małej rzeczce, w rodzaju naszej Wilenki, jeszcze nie jest uszkodzony. Od jesieni roku zeszłego budowali go bolszewicy i dotąd nie zdołali ukończyć. To brak gwoździ, to desek, to czegoś innego. Otrzymanie potrzebnych materiałów połączone jest z długą a uciążliwą korespondencją biurokratyczną. Jak zawsze.

Dobrze, że rzeczkę można przejechać w bród. Brną ludzie i wozy przez wodę, sięgającą powyżej osi. Na drugą stronę. Tam, gdzie las gęściejszy, gdzie jest łatwiej się ukryć...

UCIECZKA BOLSZEWIKÓW.

Jednak do zapowiedzianej walki nie doszło. Bolszewicy uciekają. Już nazajutrz z rana przeciągają ostatnie oddziały. Na drodze pozostają połamane wozy, uszkodzone maszyny, karabiny, maski gazowe... Gdzieś błąka się po łące, skubiąc trawę, osiodłany koń bez jeźdźca.

Przez zarośla leśne przedziera się jakiś niewielki oddziałek, składający się może z 30 żołnierzy. Zasiedli w gąszczu. Lecz bynajmniej nie mają postawy bojowej. Ktoś rzuca na murawę gniotący mu głowę ciężki hełm metalowy, inny, by pozbyć się zbędnego bagażu, odpina pudełko z maską gazową... Nie słychać żadnych rozkazów. Nie słychać rozmów. Nikt tu już nie ma nic sobie do powiedzenia. Wszyscy są ożywieni jedną myślą...

To są ci, którzy, czekając, nim przetoczy się fala uciekającego wojska, mają zamiar oddać się do niewoli.

Stuleni na swych wozach cywile, nie wiedząc nic o istotnych zamiarach wojskowych, z trwogą spoglądają na tę milczącą, zasiadłą wśród nich grupkę.

POCHÓD ZWYCIĘZCÓW.

W poniedziałek pod wieczór z miasteczka dochodzi warkot motorów, chrzęst żelaza. Po piaszczystych drogach sunie awangarda wojska niemieckiego. Z trzaskiem motorów mkną motocykliści, wymijając ciężkie, grzęznące w piasku, maszyny. Żołnierze w szarych płaszczach, twarze zakurzone, pot spływa z czoła, mieszając się z kurzem.

Lecz na tych twarzach nie znać zmęczenia. Prędzej uśmiech na nich dostrzeżesz. Mieszkańcy Olkienik już wyszli ze swych chat, wylegli na drogę, przyglądają się posuwającym się kolumnom przybywającego wojska, radośnie je witając.

Na każdym aucie, na każdym tanku widzimy jakieś wiązki drzewa. Przeznaczenie ich jest niezrozumiałe dla przyglądających się temu pochodowi.

— Patrzcie, — ktoś woła — oni wiozą ze sobą opał!...

— Durny! to coś innego... Przecież maszyny poruszają się benzyną.

— Nu, dyk patrzaj sam. O widzisz te wiązanki przywiązane na aucie!

Zagadka rychło się rozwiązała. Droga z miasteczka przy krzyżu skręca w bok, prowadzi przez las na szosę w kierunku Połukni, a potem Wilna. Osiem kilometrów piaszczystej, krętej, leśnej drogi, nim się wyjedzie na szosę.

Raz po raz ciężkie maszyny na zakręcie grzęzną w piasku, zmielonego kołami i gąsienicami tanków na puch. Z bezwładnej chwilowo maszyny wyskakują żołnierze. W mgnieniu oka odwiązują „wiązki drzewa" i rozściełają je, jak chodniki, pod kołami swego pojazdu. Powiązane ze sobą drutem okrąglaki brzozowe dają ciężkim wozom możność posuwania się jak po twardej szosie.

Na tymże zakręcie stoi obok pogruchotanych maszyn i wozów sowieckich auto niemieckie. W przydrożnej chacie zaimprowizowano jakąś kancelarię wojskową. Tutaj przyjmują jeńców.

JEŃCY.

Co pewien czas pojawiają się na drodze od strony nieskończonego mostu na Solczy postacie żołnierskie w mundurach litewskich. Już zerwali z czapki i klap obowiązujące ich do niedawna czerwone gwiazdy sowieckie. Idą grupami, po dwóch, po trzech i więcej. Jedni idą z bronią w ręku, inni rzucili już ją gdzieś po drodze. Idą uśmiechnięci. Salutują żołnierzowi niemieckiemu, który wskazuje im kierunek. Idą dalej do miasteczka, sami, bez eskorty, wymijając posuwające się nieprzerwaną falą kolumny niemieckie.

A oto z lasu wyłania się dwóch jeźdźców. Na przedzie oficer sowiecki. Powiewają białymi chustkami. Oficer oddaje swą szablę i browning i, salutując przejeżdżającym oddziałom niemieckim, jedzie również do miasteczka, gdzie będzie przyjęty jako jeniec.

SAPERZY PRZY PRACY

Chrzęst żelaza na drodze i huk motorów nie ustają. Jadą przez całą noc, jadą jeszcze dzień, i jeszcze noc, i jeszcze dzień, i znów, i jeszcze... Patrząc na tę potęgę, ludzie otwierają usta ze zdumienia. Tanki, armaty, działa przeciwlotnicze, motocykle, jakieś maszyny, których przeznaczenie jest niezrozumiałe dla profana, małe, duże, ciężkie masywy żelaza i lotne jak ptaki, — wszystko pędzi tam, na wschód, do walki z wrogiem ludzkości i kultury.

Most na Solczy został już prowizorycznie wykończony. To, co bolszewicy planowali zakończyć w ciągu 2—3 tygodni, zostało wykonane dosłownie w niespełna 5 godzin. Piszący te słowa przyglądał się robocie. Nie było w niej, jak by się można było spodziewać, gorączki, pośpiechu, lecz raczej spokój i umiejętność. Każdy — z siekierą czy z piłą, z młotkiem czy z łopatą — każdy z saperów wiedział co mu czynić należy, znał swoją robotę. Jak się patrzy w teatrze na dobrze zgrany zespół, gdzie każdy zna swoje miejsce, gdzie nie ma żadnych niespodzianek, żadnych uchybień, tak się patrzyło na tę robotę przy moście.

Poza tem na tejże Solczy i na Mereczance zbudowano w ciągu jednego dnia 5 nowych mostów — i wszystkimi drogami sunęły zmotoryzowane oddziały.

Dopiero na piąty czy szósty dzień ujrzeliśmy cyklistów, wozy, kawalerię, piechurów...

WYSTRASZENI KIRGIZI.

Po paru dniach wyłaniają się z lasu żołnierze bolszewiccy, oddający się do niewoli. Już gros sił niemieckich przeszło przez Olkieniki. Jeszcze od czasu do czasu tylko przejadą jakieś auta ciężarowe, przeciągnie jakiś oddziałek. Potem cisza na drogach. Tylko chłopi z okolicznych wsi podążają do miasteczka dowiedzieć się „co słychać".

Idzie drogą grupa ludzi, złożona z 8-miu osób. Idą zmęczeni, strwożeni, posuwając się wolno, noga za nogą. Często przystają niezdecydowani.

Są to żołnierze sowieccy.

Są bez broni. Broń snadź porzucili gdzieś w lesie, uważając, że bezbronni będą się czuli bezpieczniej.

Skośne oczy i wydatne policzki świadczą o ich wschodnim pochodzeniu.

Nawiązuję z nimi rozmowę.

— Ktoście? — zapytuję. — Jakuci! Uzbeki!

Źle mówią po rosyjsku. Jeden z nich, lepiej władający tym językiem, objaśnia mię, że są kirgizami. Chcieliby oddać się do niewoli, lecz boją się.

— Niemiec ubiwat' budiet? — zapytują.

Tłumaczę im, że obawy ich są niesłuszne. Daję im do ręki kij z przywiązaną doń białą szmatą, każę im zerwać z czapek czerwone gwiazdy. Ustawiam ich szeregiem gęsiego, jeden za drugim. Są wobec mnie, cywila, posłuszni jak dzieci. Daję pierwszemu z nich kij z białą płachtą.

Tłumaczę:

— Pójdziecie prosto przed siebie drogą. Półtora kilometra stąd będzie miasteczko. Wejdziecie do miasteczka. Tam wami się zaopiekują.

(W parę dni potem spotkałem moich Kirgizów w miasteczku. Strach zginął już z ich twarzy. Poznali mię, witając przyjaznym uśmiechem).

— ŚLADY POBOLSZEWICKIE.

Przez szereg dni okoliczne lasy były wprost usiane hełmami żołnierzy sowieckich, maskami gazowymi, karabinami. Tam i ówdzie widnieją białe plamy. To kartki porzuconego papieru. Są tu listy prywatne krasnoarmiejców, różne broszury propagandowe, którymi od kolebki niemal naszpikowywany jest człowiek sowiecki, skrócone wydania historii partii komunistycznej i m. bzdury.

Błąkając się po lesie, widzę za rzeką dwóch pastuszków ze znalezionym karabinem. I myślę: ileż to będzie nieszczęśliwych wypadków, gdy wyrostki wiejskie, zbierając po lesie niewystrzelone naboje, będą nimi manipulowały, starając się rozładować. Ileż takich wypadków było po pierwszej wojnie światowej!

A. X.

# „Dlaczego wojna z Moskwą"

### Wyciągi z „Czerwonej Księgi" Antykominternu.

## II. Robota rozkładowa w całej Europie

SZWECJA.

Już samo istnienie działającego skrycie od początku wojny w Sztokholmie punktu łącznikowego Kominternu należy uważać za zamach; jedynym jego zadaniem jest prowadzenie roboty rozkładowej na obszarach, podlegających w chwili obecnej kontroli Niemiec. Biuro to wydaje także przeznaczone dla międzynarodowej propagandy czasopisma „Świat" (skrzynka pocztowa 76 F, Stockholm) oraz „Komunistyczna Międzynarodówka".

NORWEGIA.

Poprzez terytorium Szwecji Moskwa usiłuje prowadzić swoją krecią robotę rozkładową także w Norwegii, obsadzonej przez wojska niemieckie, a kierowanej przez wybróbowanych zwolenników współpracy z Rzeszą. Podkreśla się tutaj, jak to jasno wynika ze styczniowego numeru 1941 r. „Komunistycznej Międzynarodówki, stare tajne hasło Komintern o „wyzwoleniu narodu".

FRANCJA.

Podobne próby, naturalnie w większym zakresie, stwierdza się we Francji, szczególnie na obszarach nieokupowanych. Tylko do końca września 1940 r. trzeba było przeprowadzić 15.534 rewizyi domowych oraz dokonać 6184 aresztowań. Rozwiązano 970 komunistycznych grup, zabroniono wydawać 384 gazet, umieszczono w obozach koncentracyjnych 2096 szczególnie niebezpiecznych komunistów.

Tak jak gdzieindziej, również i we Francji bolszewicy podszywają się chętnie pod płaszczyk narodowych socjalistów. „Action Française" pisała o tym 22 listopada 1940 r. „Bolszewicy karmią mieszkańców fantastycznymi nadziejami na de Gaulle'a i prowadzą przeciwko Marszałkowi kampanię za pomocą ulotek".

PRASA SOWIECKA.

Coraz to głośniejszym echem odbija się nieulegająca wątpliwości działalność wywrotowa w prasie sowieckiej, która w pierwszym roku wojny nie uchylała przyłbicy.

I tak gazeta „Sowieckaja Ukraina" z dnia 21 stycznia 1941 r. pisze: *„Naród sowiecki nie zapomina o swoich międzynarodowych zobowiązaniach wobec proletariatu światowego oraz wobec aktywnych działaczy w krajach kapitalistycznych"*.

A numerze 5/1940 „Komunistyczna Międzynarodówka powiada: „*Komuniści wszystkich krajów skupiają aktywne masy około komunistycznej międzynarodówki*, międzynarodówki Lenina i Stalina, jedynej międzynarodowej organizacji, która jest zdolna zjednoczyć *siły międzynarodowego proletariatu w walce* o rozwiązanie zadań, mających historyczne znaczenie dla całego świata".

„*Krasnaj Zwiezda*" 10 kwietnia 1941 r. po podpisaniu *sowiecko - jugosłowiańskiego paktu przyjaźni i nieagresji* pisała:

*„Narody ZSRR śledziły z największym zainteresowaniem rozwój wypadków w Jugosławii*, jak również wysiłki rządu *Zimowicza*, który po dojściu *do władzy*, opierając się na *zaufaniu większości narodu*, wszelkimi siłami starał się utrzymać pokój oraz niepodległość i terytorialną całość kraju. W nowych warunkach układ ten *ma tym większe znaczenie. Związek Sowiecki bowiem wypełnia zawsze swoje międzynarodowe zobowizania*".

*Dimitrow* w artykule p. t. „Wojna i klasa robotnicza krajów kapitalistycznych", wydrukowanym w październikowym numerze z 1939 r. „Komunisticzeskiego Internacjonału" i w „Bolszewiku" oświadczył:

„Obecna wojna w obu prowadzących wojnę obozach ma charakter wojny imperialistycznej, niesprawiedliwej, pomimo zakłamanych haseł, za którymi klasy panujące prowadzących wojnę kapitalistycznych państw usiłują ukryć przed szerokim ogółem narodu swoje prawdziwe cele. Dziś, tak jak to było w 1914 r., prowadzi wojnę imperialistyczną burżuazja. Wojna obecna jest wyraźnie wojną pomiędzy państwami kapitalistycznymi o nowy podział świata, o panowanie nad światem...".

Chyba jaśniej nie można powiedzieć, iż *Niemcy i państwa osi zostały wciągnięte na listę tych państw, które mają być zniszczone przez Związek Sowiecki*.

*Wrogie dla Niemców próby nagonki na Bułgarię oraz próby rozsadzenia tejże.*

W Bułgarii okazało się zupełnie niedwuznacznie, iż Komintern i Związek Sowiecki to jedno i to samo. Całą nielegalną robotą bolszewicką kierował tam attaché sowieckiego poselstwa w Rosji, Borys Ossokin, żyd i agent GPU.

W samej Sofii były liczne sowieckie kina.

„Inturist" organizował dawniej wycieczki do sowieckiego raju.

Zorganizowano bułgarsko-sowieckie towarzystwo, które miało w tym małym kraju 30 filii.

*Wrogie dla Niemców wiadomości z Moskwy.*

W pierwszych miesiącach po rozpoczęciu wojny, wkrótce po zawarciu paktu, zarówno prasa sowiecka, jak też i czerwone agentury informacyjne zachowały pozorną wstrzemięźliwość. Im bardziej jednak rozwijała się w poszczególnych państwach europejskich rozkładowa działalność kominternu przeciwko Rzeszy, im bardziej wzrastało szalone tempo zbrojeń czerwonej armii, tym wyraźniej ujawniał się w bolszewickich sprawozdaniach wojennych wrogi stosunek do Rzeszy.

Ostatecznie maska spadła w związku ze zdobyciem Krety. W piątek 1941 r. moskiewskie radio rozpowszechniło wyraźnie podszczuwający komunikat Reutera z Kairu o lądowaniu niemieckich wojsk na Krecie. W komunikacie tym powiada się, że niemieccy spadochroniarze, aczkolwiek wszyscy silni mężczyźni, po wzięciu do niewoli — ze strachu płakali. Mieli oni błagać Anglików by ich rozstrzelano, gdyż mają wojny już dosyć. Dalej komunikat głosił, że pomiędzy niemieckimi spadochroniarzami byli jakoby nieletni — między innymi 15-letni chłopak — których zmuszono do pełnienia służby!

(D. c. n.)

# Sierżant brytyjskiego wojska pozdrawia słowami „Heil Hitler"

## Ucieczka z oblężonej twierdzy angielskiej na kajaku. Przygoda norweskiego nauczyciela

BERLIN, 8 sierpnia. DNB donosi: Załoga jednej niemieckiej łodzi patrolującej zrobiła przed kilku dniami odkrycie, wywołujące duże wrażenie. Kiedy łódź operowała koło Calais, komendant zauważył nagle przez dalekowidz małą łódkę, kołyszącą się na falach, jak łupinka orzecha. Niemniej zdziwieni byli marynarze niemieccy, kiedy już z bliższej odległości, w malutkiej łódce zobaczyli sierżanta angielskiego w pełnym umundurowaniu, który skinął przyjaźnie na żołnierzy niemieckich i pozdrowił słowami „Heil Hitler". Mówiąc płynnie po niemiecku, oświadczył uradowany, że wcale nie jest Brytyjczykiem, lecz poddanym norweskim i wojna zaskoczyła go w Anglii, gdzie był nauczycielem ćwiczeń cielesnych. Wzięto go do wojska i w krótkim czasie mianowano sierżantem „regular army".

„o co w tym czasie przeżyłem w Anglii, obrzydziło mi zupełnie pobyt w tym kraju", tak mówił zbiegły Norweg. „Podczas gdy posiadające warstwy żyją w rozrzutności, uboga ludność cierpi gorzką biedę. Te nieliczne artykuły pierwszej potrzeby, które jeszcze są — dla „małego" człowieka są nie do osiągnięcia. W ostatnich tygodniach ponury nastrój w wielkich miastach, szczególnie w Londynie, znacznie wzrósł. Już od dłuższego czasu nosiłem się z myślą ucieczki. Kupiłem sobie lekką łódź gumową i wykonałem swój zamiar. Pojechałem najpierw koleją do Folkestone, ale ponieważ tutaj nie było żadnej możności niepostrzeżenie zejść z łodzią na wodę, powędrowałem do Hythe, małej miejscowości kąpielowej na angielskim południowo-wschodnim wybrzeżu, skąd, przedostawszy się przez zagrodzenia minowe — raniutko wypłynąłem na wolne morze.

Osiemnaście godzin znajdowałem się w drodze przez kanał. Moja łódź nabrała pełno wody, ale ucieczka mi się udała i jestem rad, że nareszcie wydostałem się z tej nieszczęsnej Anglii".

---

# Druzgocący atak na pociągi pancerne

BERLIN, 7. 8. DNB donosi:

Eskadra niemieckich bombowców nurkujących przeprowadziła we wtorek, 5 sierpnia, druzgocący atak na pociągi pancerne. Dwa pociągi, które zostały celnymi strzałami ciężkich miały być doprowadzone do flanki wysuniętych oddziałów niemieckich, bomb zupełnie zniszczone. Większość wagonów ostała wyrzucona z szyn, a w jednej z lokomotyw odłamki bomb rozerwały kocioł. Tory zostały w kilku miejscach przerwane. Stojący na bocznym torze pociąg towarowy został również celnie trafiony większą ilością bomb i całkowicie spłonął.

Na innym miejscu dzięki celnym bombom został zatrzymany, a następnie całkowicie zniszczony trzeci pociąg pancerny.

# Racje żywnościowe Niemiec wyższe anieżeli gdzie indziej w czasie pokoju

### Do sztambuchu nieprzyjacielskiej agitacji

Ponieważ nieprzyjacielska agitacja przy każdej sposobności twierdzi, że wojenne racje narodu niemieckiego są nie wystarczające i że jeśli dalej potrwa, zaszkodzą zdrowotności narodu. Dr. Kurt Haussmann w partyjno urzędowej „NS-Landpost" porównuje niemieckie wojenne racje z konsumcją u poszczególnych europejskich narodów przed wojną.

Przeciwnicy Niemiec interesują się przede wszystkim niemiecką konsumcją mięsa i tłuszczu. Na podstawie obecnych racyj są przydzielane w Niemczech na głowę normalnej konsumcji 20,8 kg mięsa rocznie. Odpowiada to mniej-więcej konsumcji przedwojennej w Rumunii (21 kg) i przekracza znacznie konsumcję mięsa w Hiszpanii (17,9 kg), Italii (16,9) i Grecji (16,20 kg). Także konsumcja przedwojenna w Bułgarii (23,2), Węgier (22,6) i w byłej Jugosławii (22,7 kg), wychodzi tylko nieznacznie poza niemiecką konsumcją wojenną. Niemiecka roczna racja tłuszczu wynosi obecnie 14 kg. A więc prawie dosięga konsumcją w czasie pokoju Szwajcarii, Protektoratu, Finlandii, jak również Francji, która wynosiła od 14,9 kg do 15,4 kg. Znacznie niżej od tej niemieckiej racji wojennej leży konsumcja pokojowa w Italii (10,7 kg), na Węgrzech (9 kg), w byłej Jugosławii (6,7 kg), Rumunii (5,5 kg), a także Bułkarii, Słowacji i Hiszpanii. Co do chleba, to normalny konsument otrzymuje teraz w Niemczech 119,6 kg rocznie. Odpowiada to prawie pokojowej konsumcji w Norwegii (120 kg), Danii (110 kg) na głowę. Szczególnie godnym uwagi jest porównanie racyj cukru. Co do cukru wydaje się w Niemczech 27,6 kg w bieżącym roku z przydziałem specjalnym nawet 28,1 kg. Ta niemiecka wojenna racja cukru odpowiada pokojowej konsumcji Niderlandów (28,8 kg) i Protektoratu (28,5 kg). Francja konsumowała w czasie pokoju 26 kg na głowę. Całkiem niższe od niemieckiej racji cukru w czasie pokoju jest jednak pokojowa konsumcja cukru w Hiszpanii (11,7 kg), na Węgrzech (11,3 kg), w Italii (8,5 kg), Rumunii (5,7 kg) i w Bułgarii (tylko 4,5 kg). Przy tych porównaniach trzeba zważyć, że niemiecka wojenna racja jest podana nie jako racja przeciętna, lecz z przydziałem dla normalnego konsumenta. Faktyczna konsumcja leży jeszcze wyżej, dotyczy to szczególnie mięsa, tłuszczu i chleba, ponieważ do tych artykułów pierwszej potrzeby znaczne ilości bywają wydawane jako dodatkowe przydziały dla robotników ciężko pracujących. W rezultacie więc można twierdzić napewno, że niemieckie wojenne racje w stosunku do konsumcji pokojowej licznych krajów mogą być nazwane wysokimi.

## Dla Niemiec kwestja honoru — dla Anglii interesem

MADRYT, 9 sierpnia. DNB donosi: Gazeta „Madrid" daje w swym artykule trafne porównanie niemieckiego i angielskiego sposobu prowadzenia wojny. Dla Niemiec — pisze gazeta — obecna wojna jest sprawą honoru, dla Anglii — interesem. Niemcy nie powierzają prowadzenia wojny komuś innemu, akceptują współdziałanie innych narodów tylko z idealnych względów, ponosząc same cały ciężar wojny. Niemieccy żołnierze idą naprzód i nigdy nie pozwolą, ażeby inni wyciągali dla nich kasztany z ognia. Pod niemieckim sztandarem nie ma żadnych narodów drugiej klasy. Naród niemiecki sam walczy i zwycięża na polach bitew. Angielskie marzenia mają na celu kazać innym walczyć za angielskie interesy, przy czym chodzi tu o ideologiczne zatrucie innych narodów. Całe narody i rasy, znajdujące się pod „opieką" Anglii, wykorzystywane są przez nią jako mięso armatnie. A jeśli jej właśni żołnierze znajdą się na polu walki, to myślą tylko o możliwości odwrotu. Ta niechęć do walki jest najlepszym dowodem dekadencji brytyjskiego imperializmu.

## „Liczne myśliwskie samoloty niemieckie czekały na samoloty brytyjskie"

### Londyn nagle zamilkł

BERLIN, 8 stycznia. DNB donosi: W związku z wczorajszymi walkami powietrznymi nad obszarem Kanału, podczas których—jak wiadomo — strącono 24 brytyjskie samoloty, londyńska obsługa sprawozdawcza przyznaje się do ciekawych rzeczy. Powiada ona, że „na brytyjskie siły powietrzne czekały liczne myśliwskie samoloty niemieckie". I to „było powodem, że zaginęło 10 brytyjskich samolotów myśliwskich".

Do częściowego przyznania się Anglików do utraty 10 samolotów, podczas gdy w rzeczywistości liczba ich wynosiła 24, jesteśmy przyzwyczajeni, tym razem przyznanie się wypadło nawet wspaniale. Niezwykłym natomiast jest stwierdzenie Londynu, że liczne myśliwskie samoloty niemieckie czekały na brytyjskich lotników. Czytaliśmy przecież jeszcze nie dawno przed odparowaniem przez Niemców ciosu na Wschodzie, że Anglia całkowicie panuje nad obszarem Kanału i że po 22 czerwca na całym Zachodzie miało nie być ani jednego niemieckiego lotnika. Urojenie to kosztowało Anglików około 500 samolotów. Aż nagle „liczne niemieckie samoloty myśliwskie w powietrzu". Jak się to czasy zmieniają...

## Ciągle nowe dowody agresywnych zamiarów Sowietów

### Co znaleziono u wziętego do niewoli szefa politycznej propagandy 5 armii sowieckiej

BERLIN, 8 sierpnia. DNB donosi: Zamiary bolszewików napadnięcia na Wielkie Niemcy ciągle wychodzą na jaw. U szefa politycznej propagandy 5-ej sowieckiej armii, który niedawno wpadł jako jeniec w ręce niemieckie, znaleziono dokumenty, odsłaniające polityczne zabezpieczenie operacyj podczas napadu na Niemcy.

W dokumencie m. in. powiedziano, że Niemcom trzeba wymierzyć bardzo silny, błyskawiczny cios. Na innym miejscu wskazano, że działania wojenne będą się rozwijały na terenie wielkoniemieckim, gdzie—jak powiedziano w dokumencie — armia sowiecka znajdzie sprzyjające warunki. Szczegółowo podano tu wskazówki, jak ma być robiona bolszewicka agitacja na etapach niemieckiego terenu operacyj wojennych. Dokument zapowiada wydawnictwo gazety „Bojewoj Pochod", która będzie podawała szczegóły o Generalnej Guberni i jej ludności. Nawet wysokość nakładu gazety z 50 000 egzemplarzami w języku niemieckim dokument ten przewiduje.

Końcowy rozdział zdobytego pisma zajmuje się robotą oddziału dla politycznej propagandy 5 ej Armii bolszewickiej. Przedewszystkiem z naciskiem podkreśla się tutaj systematyczne pouczanie ludności w duchu bolszewickim.

Niemiecki żołnierz postarał się o to, by bolszewicka fala nie mogła uderzyć na wielko-niemiecki obszar.

## Anglia powtarza niesprawiedliwość z 1918 roku

### Przykre rozczarowanie oszukanego Zogu. Oburzenie na grobowe milczenie w sprawie Albanii

GENEWA, 8.8. DNB donosi: We wczorajszej depeszy do Churchilla ex-król Albanii Zogu wyraża swe oburzenie na „grobowe milczenie", z jakim Londyn przechodzi do porządku dziennego „nad sprawą Albanii". Wnioskować z tego można, że postanowił on podarować Albanię Grecji albo Jugosławii.

Trudno wierzyć — depeszuje oszukany Zogu — ażeby rząd brytyjski chciał powtórzyć niesprawiedliwość z 1918 roku, oddając miliony ludzi pod obce jarzmo.

Jeżeli Zogu oczekiwał, iż jego brytyjscy przyjaciele poznali swój błąd z roku 1918 i nauczyli się obecnie respektować wolność narodów, to jest on jeszcze bardziej naiwnym, niż dotąd o nim myślano. Jest to całkiem po angielsku pozbawić w sposób oszukańczy albańskiego przedstawiciela, będącego na żołdzie Londynu, judaszowych srebrników nawet w politycznych zabawach piaskiem, dlatego że rola jego już się skończyła.

## „Tchórzliwi lotnicy niemieccy" zestrzelili 9082 samoloty

BERLIN 7.8. DNB donosi:

Zakomunikowany przez Naczelne Dowództwo Sił zbrojnych fakt, że Sowiety straciły dotąd nie mniej jak 9082 samoloty, widocznie przyprowadził moskiewskie biuro informacyjne do utraty rozumu. Sądzi ono, że sowieckie samoloty górują nad niemieckimi pod względem uzbrojenia i obrotności, oraz, że tak bardzo zachwalane Messerschmitty i Heinkel maszyny nie mogą się równać z sowieckimi. Sowieckie sukcesy, mówi dalej moskiewski zakład dla obłąkanych, polegają nie tylko na bardziej rozwiniętej technice, lecz także na lepszej technice szturmowej sowieckich lotników. „Nieprzyjaciel boi się pierwszy atakować. Nieznany jest wypadek, aby lotnik niemiecki szukał otwartej walki. Ani jeden lotnik nieprzyjacielski nie zbił sowieckiego samolotu w powietrzu. Lęka się on frontowego ataku i można mieć wszelką podstawę do mówienia o tchórzostwie faszystowskich lotników".

W ten sposób dochodzimy więc do smutnego twierdzenia, że 9082 samolotów sowieckich wcale nie zostało zniszczonych przez „tchórzliwych lotników faszystowskich", lecz że one prawdopodobnie wzajemnie się postracały, albo poprostu runęły z nieba. Jeśli Niemcy nie stracają z „wyższą techniką sowiecką", tylko ograniczają się do prostych zestrzeleń, to i to również trzeba załatwić między sobą.

Temu „lepszemu uzbrojeniu" i lepszej obrotności" sowieckiej trzeba z pewnością przypisać, że lotnictwo sowieckie, za przykładem angielskim, swoje rozpoczęte na początku naloty na miasta niemieckie od dłuższego już czasu musiało wstrzymać.



Wielkie bitwy związane z okrążaniem nieprzyjaciela wymaga od naszej piechoty ogromnych wysiłków w marszu

Fot. Pk. Hermann (Der Durchbruch 289)

# Bitwa nad Bohem

## Komunikat generalnego sztabu honwedów

BUDAPESZT, 8. 8. DNB donosi:

Szef generalnego sztabu honwedów melduje: Od chwili wydania dnia 2 sierpnia komunikatu wojska nasze kontynuowały swoje operacje ofenzywne i w niszczącej bitwie wzdłuż Bohu osiągnęły znaczne sukcesy. Próby wypadowe nieprzyjaciela przy współdziałaniu niemieckich oddziałów zostały odparte i nieprzyjacielowi wyrządzono przy tym ciężkie straty.

W walkach odznaczył się szczególnie chorąży Laszlo Meresz, który w śmiałym uderzeniu mając tylko małe oddziały cyklistów i czołgów rozbił liczebnie większą jednostkę nieprzyjacielską i przez to przyczynił się znacznie do osiągniętych sukcesów.

Nieprzyjaciel poniósł duże straty w jeńcach, których liczba wielokrotnie przekracza liczbę zabitych.

Wiele sowieckich samolotów zestrzelono, zdobyto dużo karabinów, czołgów, samochodów ciężarowych i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego. Operacje odbywają się dalej zgodnie z planem.

MTI donosi w uzupełnieniu komunikatu Generalnego Sztabu honwedów. Szybkie oddziały węgierskich honwedów razem z niemieckimi oddziałami armii unicestwiły po raz wtóry próby napadu okrążonych sowieckich sił zbrojnych. W tych walkach węgierskie oddziały pancerne i motocyklowe rozbiły sowieckie szwadrony kawalerii i wzięły do niewoli zmotoryzowaną piechotę.

Eskadry węgierskich pościgowców udaremniły próbę ucieczki drogą powietrzną dowódzców okrążonych sowieckich wojsk. Jak samoloty wywiadowcze stwierdziły, nieprzyjaciel zaczyna niszczyć swój sprzęt wojenny materiałami wybuchowymi i granatami ręcznymi, ponieważ droga odwrotu została przez wojska sprzymierzone odcięta. Okrążone wojska nieprzyjacielskie opanowuje coraz bardziej nieprzytomność i rozkład.

### Zniszczono 13 pociągów

BERLIN, 8.8. DNB donosi: Na środkowym odcinku frontu wschodniego znaczniejsza eskadra niemieckiego lotnictwa zniszczyła 6 sierpnia 13 pociągów kolejowych i 128 linii komunikacyjnych. Poza tym przerwano w wielu miejscach sześć torów kolejowych, zniszczono jedną baterię artylerii, 4 baterii artylerii przeciwlotniczej i trzy gniazda karabinów maszynowych oraz podpalono dwa rezerwuary benzyny. Dzięki ustawicznym nalotom na maszerujące kolumny wojsk, zadano bolszewikom ciężkie i krwawe straty.

### Niepowstrzymany duch ofenzywy niemieckiej

BERLIN, 8.8. DNB donosi: W tym samym dniu, w którym niemieckie lotnictwo zadało Anglikom bardzo ciężką porażkę na obszarze kanału, niszcząc 24 samoloty brytyjskiego lotnictwa, przeprowadziło ono również skuteczny i ciężki nalot na Suez. Jest to 10 nalot, skierowany na deltę Nilu, którego skutek był wspaniały. Celnymi strzałami bomb na składy benzyny wywołano wielkie pożary, widoczne ze znacznej odległości.

Poza Suezem zaatakowano ważny port Aleksandrię, w którym poważnie uszkodzono okręty oraz urządzenia portowe. Na tym jednak nie koniec: niedoścignione lotnictwo szykuje się do 15 ciosu przeciwko Moskwie, którą bombardowano za pomocą ciężkich bomb.

Te gwałtowne ciosy ofenzywne niemieckiego lotnictwa, nie zmordowane i skuteczne również w czasie dziennych nalotów na wyspę, świadczą o nie słabnącym duchu ofenzywy niemieckich lotników, którzy dniem i nocą trwają na swym posterunku.

Ten duch niemieckich lotników wraz z ich nieosiągalną wolą atakowania i niedoścignioną gotowością do zadawania ciosów, jest osobliwym zjawiskiem na świecie. Żadne inne mocarstwo nie jest w stanie wykazać się czymś równym, ani nawet czymś podobnym.

BERLIN, 8.8. DNB donosi: Przeciwlotnicza artyleria niemieckiej broni powietrznej zestrzeliła dotąd ogółem ponad 2500 nieprzyjacielskich samolotów.

BERLIN, 5 sierpnia. DNB donosi: W ciągu 4 sierpnia wdarły się wojska niemieckie do sowieckich pozycji betonowych na południu od Kijowa. W zaciętych walkach zdobyto 43 sowieckie gniazda betonowe, których obsady zostały całkowicie rozbite. W tym śmiałym wyczynie wzięto kilka tysięcy bolszewickich jeńców oraz zdobyto wielką ilość sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju. Krwawe straty bolszewików są bardzo znaczne. Ilość zabitych jest dwa razy większa od ilości jeńców.

BERLIN, 6 sierpnia. DNB donosi: Dnia 4 sierpnia jeden z niemieckich oddziałów na północnym odcinku frontu, w walce o małą miejscowość, wziął do niewoli 92 bolszewickich żołnierzy. Jeńcy pochodzili z 18 rozmaitych jednostek wojskowych. Ta wielka mieszanina sowieckich oddziałów jest dowodem, wzrastającego również i na północnym odcinku frontu, rozkładu armii sowieckiej.

## Moskwa przyznaje się do trudności w dostawach na front

### Liche zaprowiantowanie wojsk sowieckich

SZTOKHOLM, 8. 8. DNB donosi: Wiadomości, jakie nadchodziły w ostatnich dniach ze Związku Sowieckiego o wzrastających trudnościach w dostawach na front wojsk bolszewickich, zostały obecnie potwierdzone przez samo biuro informacyjne w Moskwie. Otrzymało ono polecenie wymienić z pochwałą poszczególne osoby, które szczególnie zasłużyły się przy zaopatrywaniu walczących wojsk. Wskutek tego biuro podało do wiadomości, że komenda jednego z pułków piechoty wyraziła swoje osobliwe uznanie głównemu kucharzowi za dostarczenie ciepłej strawy: „Jego niezwykłej przezorności należy zawdzięczyć, że bojownicy w pierwszych liniach frontu otrzymują ciepłe jedzenie".

Na prawdę musi być bardzo źle z zaprowiantowaniem wojsk sowieckich, jeżeli taki fakt, sam przez się zrozumiały, musi być uznany w sposób szczególny i przedstawiony jako przykład godny naśladowania.

## Bojownicy za wolność i kulturę

HAGA, 8. 8. DNB donosi: Komendant ochotniczego legionu holenderskiego, generał porucznik Seyffardt, w odświętnie przybranej sali ogrodu zoologicznego w Hadze, uroczyście pożegnał we wtorek drugi kontyngent holenderskiego legionu ochotniczego.

Podziękował on ochotnikom za ich gotowość do walki o przyszłość Europy i podkreślił, że ramię przy ramieniu ze zwycieskimi towarzyszami niemieckimi prowadzą oni walkę przeciw bolszewizmowi za europejską kulturę i wolność, a przez to samo za przyszłość Holandii.

W uroczystości wzięli udział: Generalny Komisarz Bezpieczeństwa, Dowódca Grupy Rauter, Generał policji Schumann oraz liczni niemieccy i holenderscy goście.

Przy bardzo żywym współudziale ludności nastąpił odmarsz ochotników na dworzec. Na czele pochodu maszerowała kompania honorowa i orkiestra. W centrum miasta odbyła się defilada ochotników.

## Verfügung

1. Wer Soldaten der roten Armee oder politische Kommisare, die sich der Gefangennahme zu entziehen suchen, beherbergt, ihnen Kost oder sonstwie Vorschub leistet, wird mit dem Tode bestraft.

2. Wer von einem verbotswidrigen Waffen- oder Munitionsbesitz, Lebensmittellager oder Rohstofflager, von Verborgenhalten russischer Offiziere oder Soldaten Kenntnis erhält und der deutschen militärischen Dienststelle unverzüglich Nachricht gibt, sodass Sicherstellung bezw. Festnahme erfolgen kann, erhält eine Belohnung.

3. Die Belohnung kann im Einzelfalle bis zu 5.000 Rubel oder einer entsprechenden Zuteilung von Lebensmitteln betragen.

4. Erstatten mehrere Personen die Anzeige, so kann die Belohnung nach Ermessen geteilt werden. Die Entscheidung ist endgültig.

Wilna, den 9. August 1941 J.

DER GEBIETSKOMMISSAR
DER STADT WILNA

## Zarządzenie

1. Kto przechowuje, udziela strawy albo poparcia żołnierzom czerwonej armii wzgl. politruków, usiłujących uniknąć niewoli, będzie karany śmiercią.

2. Kto dowie się o niedozwolonym posiadaniu broni, albo amunicji, składach artykułów spożywczych, wzgl. surowców, o ukrywaniu oficerów armii rosyjskiej, lub też żołnierzy i niezwłocznie zakomunikuje o tym niemieckiej władzy wojskowej, w ten sposób, że może nastąpić stwierdzenie zapasów, względnie ujęcie ukrywających się, otrzyma nagrodę.

3. Nagroda w poszczególnych wypadkach może wynosić do 5 tys. rubli, albo odpowiedni przydział artykułów spożywczych.

4. Przy udziale większej ilości osób w doniesieniu nagroda może być podzielona według uznania władz. W tym wypadku decyzja władzy jest ostateczna.

Wilno, 9 sierpnia 1941 r.

OKREGOWY KOMISARZ
MIASTA WILNA

—ooo—

# Przemysł tytoniowy
## kontynuuje swą pracę

Przemysł tytoniowy, po wyeliminowaniu z niego żydów, których w tej branży było szczególnie wiele, kontynuuje swą pracę bez żadnych trudności, pracując z pełnym obciążeniem. Mimo, że przedsiębiorstwa zostały przez byłych kierowników pozostawione bez materiałów pomocniczych, nowe kierownictwo przy poparciu niemieckich instytucyj wojskowych, zdołało je uzyskać.

Z wyjątkiem uszkodzonej przez żydów fabryki tutek „Ottoman", wszystkie fabryki przemysłu tytoniowego zostały nienaruszone. Wszędzie praca odbywa się normalnie. Zapasy są dostateczne. W celu zapobieżenia ewentualnych przerwom w pracy, już teraz czyni się starania w kierunku uzupełnienia zapasów surowcowych. W dążeniu do zmniejszenia w miarę możności importu tytoniu, użyty zostanie tytoń uprawiany w kraju. Zgodnie ze sporządzonymi umowami z plantatorami tytoniu, w roku bieżącym fabryki tytoniowe otrzymają do przerobu 400 ton tytoniu miejscowego.

Po skomunikowaniu się z odpowiednimi fabrykami w Rydze, otrzymano z tamtąd bibułkę papierosową. Inne rodzaje papieru do produkcji papierosów wyrabia się na miejscu. Ostatnio przystąpiono również do wytwarzania pasów od maszyn napychających tytoń. Poprzednio pasy te importowano.

Nowe kierownictwo trustu tytoniowego przygotowuje nowych specjalistów tytoniowych, gdyż do chwili obecnej w dziedzinie tej pracowali prawie wyłącznie żydzi. Dla robotników fabryki tytoniowej w Wilnie buduje się w chwili obecnej higieniczną umywalnię z natryskami. W najbliższej przyszłości przewiduje się wybudowanie przedsiębiorstwa fermentacyjnego. (Elta).

## Kary za podnoszenie cen i spekulację

Mimo, że ustalone są stałe ceny na produkty żywnościowe oraz towary, to jednak zdarzają się osoby, które nie przestrzegają ustalonych przepisów, żądając za swe produkty lub towary znacznie wyższych cen. Niektórzy uprawiają machinacje wymienne, które są również surowo zakazane.

W związku z tym władze 1 b. m. drogą administracyjną ukarały kilkadziesiąt osób, za podnoszenie cen, spekulację i handel wymienny. Wśród ukaranych jest także szereg rolników. Kary sięgają do 1.000 rubli i jednego miesiąca aresztu. (Elta)

— POŻAR NA ULICY ŻYDOWSKIEJ. W dniu wczorajszym powstał pożar w mieszkaniu Borowskiej Pesi, zamieszkałej przy ulicy Żydowskiej Nr. 10 m. 17. Przybyła straż pożarna ogień szybko ugasiła. Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się mieszkańców z ogniem.

## RADIO

NIEDZIELA 10 sierpnia

6.55—Chorał, sygnał czasu. 7.00—Wiadomości w języku niemieckim. 7.10—Wiadomości w języku litewskim. 7.35—Muzyka poranna.—Przerwa.—12.00—Sygnał czasu; muzyka południowa. 12.15—Komunikaty dla rolników w jęz. polskim i litewskim. 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45—Koncert. 13.00—Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15—Wiadomości w jęz. polskim. 13.20—Muzyka obiadowa. 14.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15—Muzyka. 15.00—Dziennik dla żołnierzy w jęz. niemieckim. 15.30—Wiadomości w języku białoruskim. 17.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15—Koncert dla dzieci. 17.45—Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00—Wiadomości w jęz. polskim. 18.15—Koncert muzyki lekkiej. 19.00—Komunikat z frontu w jęz. litewskim. 19.30—Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, w języku niemieckim. 19.40—Przegląd prasy i gazetka radiowa w jęz. niemieckim. 20.15—Koncert orkiestry mandolinistów. 21.00—Wiadom. w jęz. litewskim. 21.15—Wiadomości w jęz. polskim. 21.30—Wiadomości w jęz. rosyjskim. 21.45—Koncert reklamowy. 22.00—Wiadom. w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

## Ostatni kurs
### autobusów wileńskich

Autobusy wileńskie mają to, raczej miały do siebie, ze znacznie więcej niż inne środki użyteczności absorbowały uwagę publiczności wileńskiej.

Może działo się to z powodu nieporozumień będących w autobusach na porządku dziennym, może z powodu długiego nieraz wyczekiwania, a może wprost dlatego, że wilnianie przyzwyczaili się do autobusów jako taniego środka komunikacji, nadającego jednocześnie Wilnu rumieniec życia wielkomiejskiego.

Tak czy inaczej, ale jedno jest pewne, że wilnianie odczuli brak poczciwych arbonów i nowoczesnych mercedesów. Wypadki wojenne dotknęły nie tylko ludzi, ale i rzeczy, nie oszczędziły więc i autobusów.

Rankiem jeszcze pamiętnej niedzieli 22 czerwca, grając pełnią swych stalowych płuc, bawiły jeszcze autobusy wilnian swym czystym wyglądem. Nikt nie spodziewał się że jest to ostatnia niedziela. Len wie płynące chodnikami fale świątecznej publiczności, zostałe nagle zaalarmowane sygnałem alarmu przeciwlotniczego. Spazmatyczne wycie syreny nikogo jednak nie wytrąciły z świątecznego nastroju. Ludzie śmiejąc się, chowali po bramach, a co bardziej obeznani z wojną zapewniali, że to tylko alarm.

Trwało to jednak bardzo krótko Jak za pociągnięciem sznurka w tym wielkim ludzkim teatrze marionetek uśmiech znika nagle z twarzy. I ludzie nabrali nerwowego ruchu. W przerwach międzyalarmowych cisnęli się do ścian domów, dążyli od bramy do bramy, aby tylko bliżej domu, bliżej rodziny... swoich.

O autobusach wszyscy zapomnieli. Stały na przypadkowych przystankach puste, samotne i zdawałoby się nikomu nie potrzebne. Ale było to tylko pozornie. Były potrzebne i to nawet bardzo, uciekającym w popłochu oprawcom oraz żydo - komunie samochodziarzy.

Obsługa autobusów jak zwykle dzielnie (sprawa z Sauerem) wystąpiła w obronie swych ruchomych warsetatów pracy. Dochodziło do gwałtownych starć z komunistyczno-żydowskim aktywem samochodowym, który, ratując skórę, samowolnie zabierał maszyny dla swoich rodzin i rzeczy.

Żydowska bezczelność i broń, i tym razem okazały się silniejsze od prawa i pięści robotnika. Samochody zabrano wraz z obsługą. Niektórym szoferom z miejsca udało się uciec i ukryć się. Są to nieliczne wyjątki. Ponad 30 maszyn zapełniło się z obrońcami granic rozdygotanym ze strachu tłumem, płaczącemi bachorami i tobołami.

Wyciągnięte szeregiem. Niekiedy tą samą ręką ale cudzą już wolą, ruszyły maszyny w swój ostatni kurs... Ale przypadek chciał, że kilku z szoferów wraca. Z Mińska, z pod Smoleńska i dalej jeszcze. Opowiadają, że od Wilna można spotkać często na drogach szos, starych znajomych.

Szlak ucieczki żydo-komuny jest usiany porzuconymi arbonami i mogiłami w wędrujących na krzyżach czapkami arbonierzy wileńskich.

## Cennik artykułów pierwszej potrzeby

Przypominamy czytelnikom, że Komitet m. Wilna i Okręgu z upoważnienia władz wojskowych wydał obowiązujący cennik artykułów pierwszej potrzeby. Pobieranie wyższych cen jest zakazane, będzie uważane za spekulację i odpowiednio surowo karane. W cenniku są podane ceny detaliczne w rublach.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Żyto 100 kg—rb. 60.00. Pszenica 100 kg—rb. 80.00. Jęczmień 100 kg—rb. 60.00. Owies 100 kg—rb. 60.00. Groch 100 kg—rb. 100.00. Kartofle 100 kg—rb. 20.00. Gryka 100 kg—rb. 60.00. Chleb żytni razowy kg—rb. 0.45. Chleb pszenny, biały kg—rb. 0.90—1.20. Mąka żytnia kg—rb. 1.20. Mąka pszenna (I gat.) kg—rb. 1.20. Kasze kg—rb. 1.20—1.80. Mleko litr—rb. 1.20. Masło kg—rb. 15.00. Jaja szt.—rb. 0.40—0.50. Śmietana litr—rb. 7.00. Śmietanka litr—rb. 5.50. Twaróg kg—rb. 7.30. Ser litewski kg—rb. 9.53. Mięso wieprzowe kg—rb. 4.50—5.00. Słonina kg—rb. 5.50—6.00. Mięso wołowe kg—rb. 2.80—4.00. Mięso cielęce kg—rb. 2.80—4.00. Kiełbasa kg—rb. 3.00—5.00. Cukier kg—rb. 2.50—2.80. Olej jadalny kg—rb. 5.00. Herbata kg—rb. 10.00. Sól kg—rb. 0.13—0.15. Kawa kg—rb. 38.00—49.00. Kakao kg—rb. 36.80. Kawa (namiastka) kg—rb. 2.70—7.30. Konserwy mięsne, pudełko—rb. 3.60—6.70. Konserwy rybne pudełko—rb. 2.60—7.80. Makaron kg—rb. 3.25—3.70. Marmelada kg—rb. 4.50. Miód naturalny kg—rb. 13.00. Wódka 1/4 litra—rb. 19.90. Piwo 1 litr—rb. 2.20. Lemoniada 1 butelka—rb. 1.00. Papierosy 10 szt.—rb. 0.30. Truskawki kg—rb. 4.00—6.00. Jabłka kg—rb. 0.80. Wiśnie kg—rb. 0.60. Rzodkiewka 10 szt.—rb. 0.60—1.00. Pieprz kg—rb. 30.00. Tytoń 50 gram—rb. 2.00—4.00.

# Wiadomości z dnia

**10 sierpnia**

NIEDZIELA

12-ta po Ziel. Świętach

Wawrzyńca djak. męcz.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 5 Vokiečių (Niemiecka) 23
„ Nr. 20 Jogailos (Jagiellońska) 1
„ Nr. 9 Kauno (Kijowska) 3
„ Nr 4 Sw.Jono (Swiętojańska)2

Stale dyżurują:

Apteka na ul. Savanorių aleja (Legionowa) 16.
„ na ul. Vytauto (Witoldowa)22
„ ul. Antakalnio (Antokolska) 42
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka) 89

oraz apteka Nr. 15 ul. Ukmerges (Wiłkomierska) Nr. 3.

— ROZPORZĄDZENIE INSPEKTORA PRACY. Przypominamy, że do czasu ukazania się nowego kodeksu pracy, wszystkie wydane poprzednio rozporządzenia obowiązują nadal. W szczególności dotyczy to przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy za wyjątkiem wypadków: 1) pracy na cele wojenne, 2) pracy w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, jak oświetlenie miast, poczta, telefon, telegraf, kanalizacja, wodociągi itp., oraz 3) praca może być przedłużona ponad przewidzianą normę, jeżeli powstała przerwa grozi zepsuciem maszyn lub towaru.

W dalszym swym ciągu ustawa przewiduje możność potrącania z zarobków pracowników opłat na cele kulturalno-oświatowe, jak również zezwala na wypłaty zaliczek.

— OTWARCIE SPECJALNYCH KURSÓW DLA KOMINIARZY. Wobec stwierdzenia faktu, że trzecia część pożarów powstaje z zapalenia się sadzy w kominach na skutek niedbałego ich czyszczenia, Dyrekcja Straży Ogniowej w Wilnie zorganizowała specjalne kursy kwalifikacyjne dla czyścicieli kominów.

— EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY. Znowu zostały zanotowane liczne wypadki wścieklizny. Największe niebezpieczeństwo istnieje na przedmieściach, gdzie często przybiegają psy z okolicznych wsi. W związku z niebezpieczeństwem należy ściśle pilnować się zarządzeń władz o przywiązywaniu psów, aby uchronić je od zarazy.

— WALKA Z NIELEGALNYM HANDLEM. Organa bezpieczeństwa walczą z nielegalnym handlem, który ostatnio niezmiernie się rozpowszechnił, przybierając formę złośliwej spekulacji. W związku z tym zarządzono obserwację rynków i innych miejsc, gdzie gromadzą się pokątni handlarze.

— NA PLACU KATEDRALNYM Roboty na placu Katedralnym wchodzą już w stadium końcowe. Zakończono całkowicie roboty na krawędziach placu i przy samej Katedrze. Obecnie pozostał do uporządkowania tylko środek placu.

— SKŁAD NAKRYĆ W MIESZKANIU PRYWATNYM. Organa bezpieczeństwa podczas rewizji w mieszkaniu Frumy Kariskiej (Subačius — Subocz 1—6) znalazły wielki zapas noży, widelców, łyżek, łyżeczek do kawy i herbaty i innych przedmiotów, służących do nakrywania stołu. Przedmioty te były zupełnie nowe. Kariska tłumaczyła się, że przechowuje je na t. zw. „sądny dzień".

— PIĘKNY URODZAJ JABŁEK. W salach, które ocalały po niebywale ostrych zimach, jak donoszą z prowincji zapowiada się bardzo obfity urodzaj jabłek i gruszek. Trzeba tylko żałować, że takich sadów pozostało niewiele.

## W sprawie norm żywnościowych

Wobec licznych zapytań czytelników w sprawie właściwych norm żywnościowych, przysługujących ludności, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, normy te chwilowo, na skutek trudności transportowych, siłą rzeczy, muszą ulegać pewnym nieznacznym uchyleniom.

* * *

Według dotychczasowo ogłoszonych norm, ludności tygodniowo przysługuje:

| | |
|---|---|
| Chleba | 1750 gr. |
| Mąki | 200 gr. |
| Kaszy | 150 gr. |
| Cukru | 125 gr. |
| Tłuszczu | 50 gr. |
| Masła | 75 gr. |
| Mięsa | 400 gr. |

## Poszukiwanie zaginionych

Zwracam się z gorącą prośbą do byłych więźniów wracających do kraju o udzielenie wiadomości o losie syna mego Witolda Malinowskiego, który przez dłuższy czas był więziony w Mińsku, a ostatnio w miesiącu czerwcu w Czerwieniu za Mińskiem. M. Malinowska. Tilto g. (Mostowa) 3-a m. 2.

Kto by wiedział o losie mego męża Ignacego Zwiedryńskiego syna Józefa aresztowanego w Wilnie dnia 20 października 1939 r. i wywiezionego przez NKWD, proszony jest o powiadomienie żony pod adresem: Zwierzyniec Mickievičiaus (b. Tomasza Zana) 20 m. 5. Józefa Zwiedryńska. 190

Ktoby wiedział o losie Józefa Jarmoca s. Michała, więźnia polit aresztowanego 12.VII.40 r. a wywiezionego z Łukiszek dn. 23.VI.41 r. prosi o wiadomości żona i córka. Wilno, Vytenio g. (Archanielska) 4—5 181

Kto by mógł podać jakieś szczegóły o wywiezieniu mojej żony Marii Białousowej z 3-giem dzieci proszony jest o zakomunikowanie: Olandų (Holendernia) 9 m. 3, (suterena). 117

Ktoby coś wiedział o mężu moim Lucjanie Ruzińskim b. więźniu polit. wywiezionym z więzienia "Łukiskiego" w dniu 23.VI 41 r., proszony jest poinformować żonę. Dzukų g. (Szkaplerna) 25 m. 21. 145

Ktoby cokolwiek wiedział o zaginionym więźniu politycznym Milewskim Janie s. Bolesława, aresztowanym dn. 3.V 1941 r., proszony jest o łaskawe powiadomienie rodziców. Od chwili aresztowania zaginął po nim ślad. Informacje podać: Wilno, Pakraščio g. (Karlsbadzka) 16. 139

Maciejewskiego Franciszka aresztowanego 14 listopada 1940 r., który siedział w Wilnie na Łukiszkach i został wywieziony 29.VI rb, poszukuje rodzina zamieszkała w Wilnie Svdrygailos g. (Rydza Smigłego) 31 m. 4. 191

Jeśli ktoś coś słyszał o losach wywiezionych do Rosji z pod Poniewieża: Jadwigi Zawiszyny, Pauliny Zawiszyny, Pawła Zawiszy i Adolfa Babiańskiego (z więzienia Łukiskiego) proszony jest o powiadomienie: Wilno. Gedimino (Mickiewicza) 43 m. 4, Walerian Zawisza z synami. 189



Adres Redakcji i Administracji: Vilno ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.